

SPIS TREŚCI

Zamiast wstępu	7
<i>Granice sacrum – granice języka. Mówić i milczeć o doświadczeniu mistycznym</i> – Ewa Łukaszyk	13
<i>Gdy zwyczajny człowiek pisze pokutne psalmy</i> – Marek Prejs	26
<i>Odrzucani, (prze)tłumaczeni, oswojeni. Hiszpanie i konkwista w wybranych relacjach indiańskich ze środkowego Meksyku</i> – Justyna Olko	43
<i>Jak konkwistador, który niczego nie podbił, został synem Słońca. Zapis niezwyklego doświadczenia Alavara Nuñeza Cabezy de Vaca</i> – Łukasz Grützmacher	59
<i>Granice pisma, granice egzystencji. Przypadek Norwida</i> – Edward Kasperski	70
<i>Zwyczajni ludzie w czasach zmiany. Paradoks normalności w „Kolonii karnej” Franza Kafki</i> – Żaneta Nalewajk	103
<i>Niezwyczajne taśmy zwyczajnego Krappa</i> – Tomasz Wójcik	116
<i>Wobec tragedii Musa Dah</i> – ks. Marek Starowieyski	126
<i>O „zmarłej przeszłości”, która nie chce odejść. Bohater Pokolenia Marka Świdry w niezwyklej sytuacji dziejowej</i> – Łukasz Pawłowski	138
<i>Sceny dominacji. Przekształcanie wydarzenia w dramat jako sposób uzyskania kontroli nad sytuacją niezwykłą. (Juliusz Kaden-Bandrowski, Witold Gombrowicz, Miron Białoszewski)</i> – Andrzej Zieniewicz	149

<i>Zwyczajni ludzie, niezwykle czasy. Formy pamięci o bohaterach Powstania Warszawskiego – Marcin Napiórkowski</i>	164
<i>Świat na zakręcie. Jednostkowe doświadczenie zmiany społeczno-politycznej polskiego roku 1945. Studium przypadku pewnego inteligenta – Hanna Gosk</i>	180
<i>Inteligent i Sytuacja: Polska 1978 – Jan Kieniewicz</i>	193
<i>Fikcja jako zwycięstwo nad niezwykłą rzeczywistością: stan wojenny w „Przemieszczeniu” Mirona Białoszewskiego – Jan Potkański</i>	206
<i>Niezwykłe sytuacje wobec historycznej zmienności kulturowych „modeli świata” – Roch Sulima</i>	221
<i>Zwykły człowiek w tabloidach – Marian Płachecki</i>	231

ZAMIAST WSTĘPU

Zamiast pisać tradycyjny wstęp, żeby przybliżyć tematykę tej książki, postanowiłam przytoczyć kilka istotnych fragmentów zawartych w niej tekstów, które szerzej wyjaśniają, jakie pytania zadawali sobie wszyscy autorzy, przystępując do zbiorowego przedsięwzięcia literaturoznawców, filologów różnych dyscyplin, historyków, antropologów, kulturoznawców skupionych w Pracowni Antropologicznych Problemów Literatury i Zakładzie Literatury XX wieku Instytutu Literatury Polskiej, a także w Instytucie Kultury Polskiej Wydziału Polonistyki, na Wydziale Historii, w Instytucie Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich Wydziału Neofilologii, oraz w Instytucie Badań Interdyscyplinarnych „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego, jak również na Wydziale Kulturoznawstwa w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej.

Temat „zwyczajny człowiek w niezwykłej sytuacji” wydaje się retorycznie efektowny, ale pod względem problemowym stanowi prawdziwą łamigłówkę – zauważył Edward Kasperski. I podczas dyskusji nad omawianą w tym tomie problematyką, we własnych rozbudowanych rozważaniach poświęconych fenomenowi Cypriana Norwida zastanawiał się: „jak interpretować wspomniany temat i problem? [...] [skoro] angażuje on następujące grupy kategorii: po pierwsze, kategorie **antropologiczne**, po drugie, kategorie **egzystencjalne**, po trzecie, kategorie **psychospołeczne**, po czwarte, kategorie **komunikacyjne**, po piąte, fakultatywnie, kategorie **literackie**. Zagadnienia „zwykłego człowieka”, „niezwykłej sytuacji” oraz zetknięcia obu tych jakości dają się bez wątpienia rozważać w kategoriach sygnalizowanych w punktach jeden – trzy. Z kolei problemy dzielenia się doświadczeniami, ich przekazu, wyrażalności oraz stosunku do wzorów opisywalności – przy założeniu, że pojęcie wzoru opisywalności rozumiemy możliwie szeroko, jako stosunek treści zamierzonego przekazu do jego normatywnie ustalonej formy – angażują w pierwszym rzędzie kategorie wyróżnione w punktach cztery – pięć. [...]

Przyjmijmy prowizorycznie, że nazwa „zwyczajny człowiek” stosuje się do jednostek, które w macierzystej zbiorowości spełniają akceptowane, zauważane, realizowane i powtarzalne normy społeczne, aczkolwiek norma zwyczajności w jednej społeczności (na

przykład posiadanie pięciu żon w społeczności Masajów) może być zupełnie niezwykła – wręcz szokująca – dla przykładowego katolika z miejscowości Laskowo Głuchy na Mazowszu.

[...] wspomniany proces przechodzenia od kondycji typowej do nietypowej, od znormalizowanej do anormalnej, od zwyczajnej do niezwykłej nabiera pierwszorzędnej wagi. Jest on znaczący z tego względu, iż w przechodzeniu owym kondycja jednostki, po pierwsze, traci zastane oparcie i ramy, a więc względną spójność, określoność i jednoznaczność, po drugie, łączy ona w sobie różnice lub zgoła skrajności: położenie dawne z nowym, znane z nieznanym, pewne z niepewnym, przewidywalne z nieprzewidywalnym.

Konieczna jest tu pewna refleksja natury ogólnej. Każda kondycja, jakakolwiek by ona zresztą była, zauważmy, jeśli powtarza się i stabilizuje, nabiera z czasem cech normalności i zwyczajności, słowem, „uciera się”. Dotyczy to nawet sytuacji dla jednostki drażniących, jak chociażby utrata wolności, degradacja materialna, fizyczna, psychiczna lub społeczna. Tymczasem proces rozchwiania się dotychczasowej, „zwyczajnej” kondycji oraz stopniowe czy skokowe przechodzenie w nową, „niezwykłą” sytuację staje się ośrodkiem dynamicznej dramaturgii – nazwijmy ją swobodnie psychodramą egzystencjalną – która wprowadza do zachowań i przeżyć jednostki oraz do jej stosunków z otoczeniem zdarzenia kolizyjne, dysonansowe, amorficzne i nierozstrzygnięte, rodzące lub potęgujące niepewność, lęk, napięcie.

Położenie uprzednio rozpoznawalne, określone i nazwane – a zatem w ten czy inny sposób przewidywalne i kontrolowane – zamienia się w położenie nierozpoznane, nieokreślone, nienazwane. Rodzi ono z natury rzeczy trudności w zapanowaniu nad nim oraz powoduje wcześniej czy później kryzys tożsamości. Zmiana położenia równa się zmianie otaczającego świata, a w innym świecie jednostka dotąd w sobie i dla siebie ta sama i taka sama, staje się dla siebie samej „kimś innym”, różnym od tego, kim się było w tzw. zwyczajnej sytuacji. [...]

Przechodzenie w sytuację „niezwykłą” inicjuje z kolei proces przewartościowań i redefinicji, które, jeśli dana jednostka, a nie zawsze przecież tak bywa, dysponuje stosownymi kwalifikacjami intelektualnymi i instrumentami kulturowymi, w tym wypadku zdolnością definiowania swych przeżyć i swego położenia, domagają się artykulacji. Owa artykulacja ma wiele interesujących aspektów.

Stanowi z reguły formę usprawiedliwienia owej niezwykłej sytuacji i uporządkowania chaosu. Bywa ona w tym sensie **performatywna** – a więc nie tylko sprawozdawcza, opisowa czy narracyjna – iż staje się narzędziem orientacji w dezorientacji. Uzewnętrznia i obiektywizuje nieokreśloność, a w konsekwencji zamienia ją częstokroć stosownie do okoliczności w rodzaj „ideologii”.

Połączenie zwyczajności z niezwykłością pociąga rozmaite zachowania. Jedną z możliwych postaw jest uzwyczajnienie i legalizacja niezwykłych sytuacji. Innym efektem takiego połączenia staje się z kolei to, iż zwyczajny człowiek sam staje się w niezwykłej sytuacji i pod jej wpływem człowiekiem dla siebie i/lub dla innych niezwykłym.”

Tyle Edward Kasperski tytułem wprowadzenia do poruszanych tu zagadnień. Równie istotnych aspektów relacji między zwyczajnością i niezwykłością dotyka Roch Sulima, pisząc:

„Niezwyczajna sytuacja (NS), jako rodzaj **doświadczenia** kulturowego, możliwa jest do rozpoznania przez odniesienie do paradygmatycznego rdzenia określonej kultury. Jako pewien rodzaj „zdarzeniowości” jest wyznaczona przez wzór kultury, przez jego aksjologię i czasoprzestrzenne koordynaty. Każdy historyczny typ kultury ma swoje formuły NS, które dopuszczają lub potencjalizują możliwość **zmiany** tego wzoru. Ostatecznie NS są testem trwałości tego wzoru i generowanego przezeń **ładu**, który potwierdzany jest przede wszystkim przez spontaniczne praktyki **potoczności**.

Zatem NS, jako wzór doświadczenia i zarazem – utrwalona w narracjach – figura myślenia, przynależy do **słownika aksjonormatywnego** określonej grupy, społeczeństwa czy kultury. Nosicielem lub uosobieniem/personifikacją NS mógł być np. w światopoglądach potocznych (folklorach) – człowiek gościńca (święty żebrak „znikąd”, czyli od Boga), mógł być „nawiedzony”, „odstępca”, „jednostka anormalna” (R. Benedict); święty, który czyni cuda, a także buntownik, rewolucjonista, czy grzesznik, który sprowadza karę Boską. Kataklizmy naturalne: powódzie, pożary, trzęsienia ziemi, huragany, nieurodzaje, waloryzowane były jako zdarzenia mityczne lub wyroki Boskie. Niezwyczajne sytuacje miały przeważnie sens deterministyczny, w pewnym zakresie niezależny od doświadczających je podmiotów. Dziś sytuacja się zmieniła [...].

Kiedy pytamy bardziej szczegółowo o NS jako **metaforę poznawczą**, to pojawia się nieodparta pokusa usytuowania tej kategorii

w rozbudowanym dziś dyskursie **inności** (obcości) kulturowej, a stąd już blisko do pytań „humanistyki niekonwencjonalnej” [...].

Mocny, egzystencjalny, sens NS dostrzegamy na gruncie światopoglądów potocznych, natomiast w laboratorium fizyków, NS może być już „odkryciem” naukowym. „Niezwyczajne” może być projekcją innej kultury, innego języka, czymś bardzo gruntownym w antropologii filozoficznej, która zakłada „ekscentryczność” usytuowania człowieka w świecie, człowieka stale przekraczającego to usytuowanie.

Warto zauważyć też kategoriałny sens formuły „**zwyczajny człowiek**”, która ma rozległą genealogię historyczną, jest konstruktem humanistycznym w kulturze Europy, dowartościowanym szczególnie przez antropologię kulturową, ale też literaturę i filozofię XX wieku. [...] Zwyczajny człowiek nie jest już typem społecznym o określonym przypisaniu socjalnym, ale humanistycznym fenomenem. Wypadł z systemowych rubryk, nie jest też „człowiekiem tłumu”, gotowi jesteśmy przypisać mu uniwersalną figurę „każdego”. Stąd też zapewne poznawcza potrzeba zobaczenia „zwyczajnego człowieka w niezwykłych sytuacjach”.

I wreszcie ja sama – sprawczyni sytuacji, w której zebraliśmy się, by na rozmaitych przykładach, sięgających ku bardzo różnym kulturom i czasom pokazać, jak człowiek radził sobie z oboma wymiarami egzystencji – zwyczajnym i niezwykłym, rozumiejąc je w sposób właściwy dla swojego czasu historycznego i miejsca w przestrzeni. Otóż, ja sama skłonna byłabym łączyć zwyczajność z doświadczeniem codzienności, która, jak wiadomo, potrafi się również „uniezwyklniać”, by tak rzec, ukazując nieoswojone aspekty. Piszę więc, że: „najstraszniej jest, gdy codzienność – taka swojska i zwyczajna – zamienia się w przestrzeń obcości i zdarzeń niezwykłych. Jedni uważają, że zdradza wówczas swój sekretny wymiar, inni – że ukazuje właściwe oblicze: potworności, jeszcze inni – iż obnaża swój konstrukcyjny charakter, kolektywnie w pocie czoła wypracowaną strukturę tzw. normalności. [...]

„Normalny” – „codzienny” – „zwyczajny” to niemal synonimy. [...] Problematyzacja zwyczajności, jej dyskursywizacja ukierunkowana na wskazanie reguł, mechanizmów, dzięki którym jakaś społeczność osiąga „efekt normalności” swojej egzystencji staje się możliwą, gdy następuje zmiana wywołana przez coś nowego, gdy nadchodzą Obcy lub Ja z jakichś względów zaczyna czuć się obco w swojskiej dotąd przestrzeni, a więc, kiedy pojawiają się elementy zakłócające

poczucie zwyczajności – samo w sobie [owo poczucie – H.G.] wcześniej niezauważalne w swej naturalności.

Niezwykajna sytuacja prowadzi, jak sądzę, do co najmniej trojakich skutków. Po pierwsze, pozbawia przezroczystości to, co nim nastąpi, funkcjonowało jako oswojone, znane, zrozumiałe, oczywiste, naturalne, budując habitus epoki. Po drugie, przekonująco dowodzi zaistnienia **zmiany** sygnalizowanej poprzez odczucie niewystarczalności sprawnych wcześniej sposobów poruszania się w rzeczywistości, powoduje trudność czy niemożność formułowania komunikatów na jej temat, uniemożliwia klarowne postrzeganie jej kształtu i własnego miejsca podmiotu doznającego dyskomfortu w nowych/niezwykajnych okolicznościach.

Ja, które podejmuje wysiłek sprostania takim okolicznościom, znajduje się w pozycji kogoś niejako podwójnie włączonego w owe okoliczności poprzez z nich wykluczenie, właśnie. Oto ewidentna przynależność do minionej wersji rzeczywistości, odbieranej przez Ja jako normalna, została właśnie zdezaktualizowana. Ja tkwi w niej mentalnie, lecz wszystkie funkcje tamtej rzeczywistości realnie wyłączono. Z nowej wersji rzeczywistości, odbieranej jako niezwykajna, chaotyczna, więc niezrozumiała, Ja czuje się wykluczone, choć przez swą bezalternatywność i wszechogarniający zasięg (skoro dotyczy codzienności) rzeczywistość owa wchłania także Ja, nawet jeśli dzieje się to na prawach wyjątku.

[...] analiza kondycji zwyczajnego Ja, odczuwającego swoje sytuacyjne „wyłączenie” w niezwykajnych okolicznościach jest jednym ze sposobów dotknięcia normy w jej wycofywaniu się i stawianiu się na nowo.

W tym miejscu należy wymienić trzeci skutek zaistnienia niezwykajnej sytuacji – uwrażliwienie na konieczność wypracowania adekwatnego języka, który pozwoliłby nazwać/zobaczyć nowe okoliczności i przystąpić do ich osławiania/naturalizowania dającego Ja poczucie bezpieczeństwa/komfortu zwyczajności.

Literatura dotycząca tej problematyki z jednej strony koncentruje uwagę na sytuacjach nieposiadających wzorów opisywalności i rozmawiając sobie z nimi radzi – vide: doświadczenie zetknięcia modernistycznego Ja z przedkulturowym wymiarem ludzkiego istnienia w *Jądrze ciemności* Conrada, czy z doświadczeniem obozu zagłady, łagru w prozie Tadeusza Borowskiego, Wałłama Szalamowa, Herlinga-Grudzińskiego. Z drugiej – stara się takie wzory uchwycić i na różne

sposoby stematyzować, dzieje się tak i w *Kosmosie* Gombrowicza, i w pisarstwie Białoszewskiego, i w powieściach Magdaleny Tulli, by wymienić autorów różnych generacji, którzy – każdy na swój sposób – sygnalizowali jednocześnie, jak niewiele trzeba, by zwyczajność obróciła się w niezwyčajność i czego wymaga oswojenie niezwyčajności.”

W tym tomie zajmujemy się jednak nie tylko literaturą piękną, ale i refleksją historyka, zapiskami podróżników czy przekazami medialnymi z łamów tabloidów, dotykając refleksją sytuacji z epok dawnych oraz naszej współczesności. Jak powiada w recenzji wydawniczej tej książki Przemysław Czaplński, określenia „zwyczajny człowiek”, „zwyczajna/niezwyčajna sytuacja” „nader często stosowane w zwyczajnym życiu przez zwyczajnych ludzi, rzadko trafiały do refleksji humanistycznej. Kiedy już jednak trafiły [...], okazało się, że stanowią kapitalny punkt wyjścia dla rozważań o tym obszarze ludzkiego doświadczenia, na którym zwykłość styka się ze zjawiskami dla siebie krytycznymi: świętością, okrucieństwem, obcą kulturą, granicznością języka (i związkiem owej graniczności z egzystencją), zerwaniem ciągłości historycznej, sytuacją zbiorowego zagrożenia... Mamy więc tu do czynienia z próbą opisania pewnej rzeczywistości przez to, co jej zagraża – co nastaje na nią, co stanowi jej przeciwieństwo, co prowadzić może do jej radykalnej zmiany. [...]

„Zwyčajność” i „niezwyčajność” są w książce interpretowane w kontekście religioznawstwa, historii kolonializmu, historii politycznej PRL-u, socjologii kultury masowej, socjologii interakcyjnej, folklorystyki... Ponadto, autorzy tomu wyraźnie sygnalizują w podtytule, że interesuje ich nie tylko zwyčajność wystawiona na próbę w zetknięciu z niezwykłością, lecz także język badawczy skonfrontowany z tym, co do tej pory pozbawione było swojego opisu.”

Hanna Gosk